



Konferencja 1/20-21 Pocieszenie w cierpieniu 2Kor 1, 1-11

Pozdrowienie

1 Paweł, apostoł^a Chrystusa Jezusa z woli Bożej, i Tymoteusz,^b brat, zgromadzeniu Boga, które jest w Koryncie,^c wraz ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai:^d **2** Łaska wam i pokój^a od Boga, naszego Ojca, i Pana Jezusa Chrystusa.

Wdzięczność mimo ucisku

3 Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa,^a Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy,^b **4** który nas pociesza^a we wszelkim naszym ucisku,^b abyśmy my byli w stanie pocieszać tych, którzy są we wszelkim ucisku, tą pociechą,^c którą sami zostaliśmy pocieszeni przez Boga. **5** Gdyż tak jak obfitują cierpienia Chrystusa^a względem nas,¹ tak przez Chrystusa obfituje nasza pociecha.^b **6** Jeśli zaś jesteśmy uciskani, to dla waszej pociechy i zbawienia;^a jeśli jesteśmy pocieszani, to dla waszej pociechy, działającej w wytrwałości [pośród] tych samych cierpień, których i my doznajemy; **7** a nasza nadzieja co do was jest mocna, gdyż wiemy, że jak jesteście uczestnikami cierpień,^a tak i pociechy.

8 Nie chcemy bowiem, abyście byli nieświadomi, bracia, co do naszego ucisku, do którego doszło w Azji,^a że do niemożliwości, ponad [naszą] moc byliśmy obciążeni, tak że byliśmy całkowicie niepewni nawet, czy przeżyjemy; **9** tak, sami w sobie wystawiliśmy wyrok śmierci,^a abyśmy nie byli [ludźmi],

¹ Lub: *Gdyż tak jak nie szczędzi się nam cierpień podobnych Chrystusowemu, tak też Chrystus ze swej strony nie szczędzi nam pociechy.*

którzy spolegli na sobie samych,^b ale na Bogu,^c który wzbudza umarłych,^d **10** który od tak pewnej śmierci uchronił nas i uchroni – w którym pokładamy nadzieję, że jeszcze uchroni,^a **11** przy waszym też współdziałaniu w modlitwie o nas,^a aby z wielu ust popłynęły podziękowania^b za nas, za udzielony nam dar łaski.

^{1a} 1Kor 1:1;
^b Dz 16:1; Rz 16:21;
1Kor 4:17;
2Kor 1:19; Flp 1:1;
Kol 1:1; 1Ts 1:1;
3:2, 6; 2Ts 1:1;
1Tm 1:2, 18;
6:20; 2Tm 1:2;
Hbr 13:23;
^c 1Kor 1:2;
^d Dz 18:27;
Rz 15:26;
1Kor 16:15;
2Kor 9:2; 1Ts 1:7-8
^{2a} Rz 1:7
^{3a} Ef 1:3; 1P 1:3;
^b Rz 15:5-6
^{4a} 2Kor 7:6;
^b 2Kor 4:8, 17;
^c 2Kor 7:4
^{5a} Flp 3:10;
Kol 1:24;
^b Ps 34:20; 94:19
^{6a} Ef 3:13;
2Kor 4:15
^{7a} Rz 8:17;
Flp 1:29
^{8a} Dz 19:23;
1Kor 15:32
^{9a} 1Kor 15:31;
2Kor 4:11-12;
^b Flp 3:3;
^c Ps 25:2; 26:1;
Jr 17:5, 7;
^d 2Kor 4:14
^{10a} 2Tm 4:18
^{11a} Rz 15:30;
Flp 1:19; Hm 22;
Hbr 13:18;
^b 2Kor 4:15;
9:11-12

² *Szczerłość*, εἰλικρίνεια, ozn. próbę dokonaną przy wykorzystaniu promieni słońca, a zatem przejrzystość, czystość, szczerłość motywów, wierność zasadom: *obracaliśmy się w świecie z właściwą Bogu prostotą i szczerością.*

³ Lub: *nie w ludzkiej mądrości; zob. 1Kor 1:17; 2:4, 13.*

Stronica Pisma Świętego pochodzi z wydania trzeciego „Biblii Dosłownej”, Ewangeliczny Instytut Biblijny, www.feib.pl

Wprowadzenie

Szczególną cechą Drugiego Listu Pawła Apostoła do Koryntian jest to, że autor mówi dużo o sobie. Dzięki temu świadectwu mamy wgląd w życie duchowe Pawła i w to, w jaki sposób on sam postrzega życie. Jest to niezwykle cenna treść dla tych, którzy szukają sposobów na pogłębienie własnej wiary.

Szczerść Pawła wobec mieszkańców Koryntu ma swoje uzasadnienie w burzliwej historii ich duszpasterskiej relacji. Ze studiów biblijnych wiemy, że Paweł został wcześniej odrzucony przez założoną przez siebie wspólnotę (lub przynajmniej przez niektórych jej członków); martwił się też odejściem Koryntian od czystego chrześcijaństwa. Dodatkowo we wspólnocie miało miejsce jakieś skandaliczne wydarzenie, na które wspólnota nie zareagowała prawidłowo. W tej sprawie Paweł napisał do braci w Koryncie list „pisany we łzach” (który się nie zachował). Po przeczytaniu tego listu Koryntianie się opamiętali i powrócili do słuchania nauk Pawła. Kiedy ten dowiedział się o pozytywnej reakcji na list, zasiadł, by zredagować nowy list dotyczący bieżących spraw, ale pisany już w ufności i radosnym nastroju. Naturalne jest, że jeśli w relacji panuje atmosfera wzajemnego zaufania, łatwiej o szczerść – więcej można powiedzieć o sobie. To właśnie pobrzmiewa w tym liście.

Bliską relację cechuje również bezpośredniość. I tak, już we wstępie (który bibliści identyfikują w wierszach 1,1-11) Paweł porusza kluczowe tematy, obecne w życiu każdego niemal człowieka: cierpienie, zagrożenie śmiercią oraz temat najważniejszy – działanie Boga. Píše o nich Paweł, dla którego najważniejsze jest głoszenie dzieł Boga obecnego pośród swego ludu. Spróbujemy więc w tej konferencji pomóc sobie w przeczytaniu tego fragmentu i wyjaśnieniu rzeczywistości duchowej, której dotyczy.

1. Prawda o cierpieniu i naszych możliwościach

Patrzenie z tej nowej perspektywy wcale nie oznacza, że mamy nie dostrzegać ziemskich problemów. Wręcz przeciwnie: sam Paweł wspomina w wielu miejscach listu różne cierpienia i utrapienia, a ich skondensowana lista znajduje się w rozdziale 11 (wersety 23b-28). Opowiadając o jednym z najtrudniejszych doświadczeń już na samym wstępie listu (1,8n) Paweł rozpoczyna od słów: „Nie chciałbym bracia, abyście byli nieświadomi...”. Jaki jest cel opowiadania o szczegółach problemów człowieka, skoro najważniejszy jest Bóg? Otóż okazuje się, że cierpienie, którego doświadczamy, nie może pozostać nienazwane. Krzywda, jeśli taka została nam wyrządzona, jest elementem prawdy o naszej rzeczywistości, a my potrzebujemy odwagi by odkrywać prawdę i trwać przy niej. Nawet jeżeli nasze cierpienia nie widzimy bezpośrednio związane z miśią Pana, ale z „normalnym” życiem, to ważne jest uświadczenie ich sobie i ponazywanie.

Praca z katechezą

Zanim przeczytasz konferencję, która ma wyjaśnić poszczególne aspekty tekstu biblijnego, odpowiedz sobie na pytanie: *co w czytany fragment przebija się dla Ciebie jako najważniejsze?* Czy jest to aspekt cierpienia Pawła? Czy pocieszenia? A może coś zupełnie innego?

Praca z katechezą

Przykładowe pytania do tej części katechez: Czy doświadczam obecnie w moim życiu cierpienia? W jakiej sferze: psychicznej, cielesnej czy duchowej? Co jest źródłem mojego cierpienia?

Ten etap jest potrzebny, żeby szukać sposobu na poradzenie sobie z danym problemem, gdyż naturalną, dobrą reakcją na rozpoznawane cierpienia jest szukanie sposobu, aby go uniknąć. Ból w szerszym kontekście jest sygnałem, że coś wymaga troski i zmiany. Oczywiście, trzeba to zrobić mądrze i godziwie, jak najlepiej rozpoznając całościową sytuację i włączając w to dobro innych. Zdarza się jednak, że zbyt łatwo utożsamiamy cierpienie w naszym życiu z „krzyżem”, który „trzeba wziąć”. Takie utożsamienie może stać się „chrześcijańskim” usprawiedliwieniem własnej bierności.

Powinniśmy ćwiczyć się w działaniu także po to, aby zobaczyć, gdzie są jego granice. Czasem bowiem w pełnej szczerości będziemy musieli przyznać, że cierpienia (problemy), które nas dotyczą, rzeczywiście nie mają rozwiązania i nasza aktywność niewiele pomaga. Taką właśnie sytuację opisuje Paweł, dając nam wgląd w swoje serce i życie wewnętrzne. W jednym z jaśniejszych tłumaczeń¹ zwierzenia Pawła brzmią następująco: „spadł na nas ciężar ponad nasze siły, tak że nie byliśmy pewni, czy w ogóle przeżyjemy” (1,8b).

Takie momenty w życiu są dla człowieka niezwykle dramatyczne. Doświadczamy w nich strachu i bezradności. Jednocześnie w takich wydarzeniach kryje się ogromna pokusa, o której mówił przed swoją męką Jezus do apostołów: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26,41). Chodzi o bardzo zasadnicze zachwianie wiary², o sedno diabelskiego podszeptu, który w takich momentach słyszemy niczym Ewa w raju: „Bóg nie chce twojego dobra, nie zależy mu na tobie, sama widzisz” (por. Rdz 3, 3-4). Jest to pokusa bardzo realna wobec braku natychmiastowej reakcji Boga, Jego „milczenia” wobec naszych próśb. Jak bardzo pasują do takich sytuacji słowa psalmu 22, którymi Jezus modlił się z Krzyża:

*Boże mój, Boże mój! Czemuś mnie opuścić?
Czyżbyś, mój Wybawco, nie słyszał mego jęku?
Za dnia do Ciebie, Boże mój, wołałem,
ale Ty wcale nie odpowiadałeś. ...*

Spróbujmy dobrze „wyłapać” postawę Pawła w sytuacji takiej pokusy, aby móc się wzorować na Apostole Narodów. Gdy Paweł uznał, że sytuacja go przerasta, postanowił „pogodzić się z wyrokiem śmierci” (por. 1,9). Ostatecznie najgorsze, co może nas spotkać, to śmierć, a na nią zawsze trzeba być gotowym. Taka gotowość daje wielką wolność i sprawia, że w trudnych sytuacjach nie paraliżuje nas strach. Warto uwzględnić ten element w swojej duchowości. Niekoniecznie musimy od razu niczym trapiści witać się i żegnać słowami: „memento mori”, ale warto np. do wieczornej modlitwy wprowadzić frazę: „Noc spokojną i śmierć szczęśliwą niech nam da Bóg Wszechmogący – Ojciec, Syn i Duch Święty”.

W pogodzeniu się ze śmiercią Paweł zawiera jeszcze głębszą myśl, która wynika z osądu, że działania ludzkie w sytuacji, jaka go dotknęła, już nie pomogą, a zmiana toku zdarzeń może nastąpić tylko w wyniku bezpośredniej interwencji Boga. Paweł zatem w tym momencie „zdaje się na Boga” (1,9c). Aby pojąć siłę tego zwrotu, możemy wyobrazić sobie Apostoła (lub

¹ Biblia Ewangelicznego Instytutu Biblijnego, wydanie pierwsze, www.feib.pl.

² Jezus do Piotra „modliłem się za Ciebie, żeby nie ustała Twoja wiara”.

siebie samych) w dramatycznej sytuacji, przed tronem sędziego, który sprawuje nieograniczoną i niezawisłą władzę. Wygłoszono już wszelkie mowy obrończe i nic nie pozostało do dodania: wszyscy czekają na decyzję sędziego.

W środowiskach chrześcijańskich w podobnych sytuacjach często przeprowadza się tzw. „szturm do nieba” (to militarne sformułowanie sugeruje, jakoby Bóg był tu czymś przeciwnikiem, a modlitwa narzędziem walki), aby uprosić, najlepiej jednoznacznie widoczną, interwencję Boga. Paweł wybiera raczej inną drogę. Bliżej mu do postawy trzech młodzieńców (zob. Dn 3), którzy pozostawiają Bogu pełną wolność co do tego, czy ich wyratuje z ognistego pieca, czy nie, akceptując nawet scenariusz, że interwencja nie nastąpi. Warto przypomnieć ich słowa skierowane do króla chcącego wymusić na nich odstępstwo od Bożych przykazań: „Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga” (Dn 3,17). Zarówno w postawie Szadraka, Mészaka i Abed-Nega, jak i postawie Pawła nie ma bojaźni, że jest już za późno. Paweł wie, że Bóg może przywrócić do życia nawet umarłych. Oznacza to, że nie ma granicy doświadczenia, której Pan Bóg na pewno nie dopuści – tą granicą jest śmierć, ale nawet w niej także „należymy do Pana” (por. Rz 14,7).

Wiara w moc Boga to jedno, ale przekonanie, że ten niezawisły sędzia, który zaraz ogłosi decyzję o naszym życiu lub śmierci, jest kochającym nas Tatą – to coś zupełnie innego (takiego przekonania nabiera się tylko na podstawie własnych życiowych doświadczeń). Dopiero wtedy, gdy po osądzie sytuacji „zawieszamy” poleganie na sobie, możemy w cierpieniu oddawać się w ramiona Ojca. W ten sposób trudne doświadczenia stają się fundamentami naszej wiary, a my możemy odkrywać naszą prawdziwą tożsamość – tożsamość dzieci Bożych.

2. Bezpośrednie zaangażowanie Boga

Spróbujmy teraz spojrzeć na tę samą sytuację z zupełnie innej strony i na podstawie tekstu biblijnego podsumować strategię Naszego Ojca-Boga wobec cierpienia przypadającego nam w udziale. Znajomość tej strategii pomoże nam rozpoznać Boże działanie i uwierzyć, że nasze aktywności opisane w pierwszym punkcie są możliwe do zrealizowania.

Paweł pisze do wspólnoty w Koryncie, że główną aktywnością Boga wobec naszych ucisków jest „pocieszenie” (por. 1,3-4). Ale nie chodzi tutaj ani o zwykłe poklepanie nas po ramieniu, ani tylko o umocnienie człowieka. Boże pocieszenie polega – jak wskazuje greckie słowo *parakleos* – na „stanięciu przy nas”. Któż to staje przy nas? Sam Bóg, „Pocieszyciel, Duch Prawdy” (zob. J 14,16). On Sam staje przy nas po to, by nas bronić przed oskarżycielem. Pocieszyciel to ten, który w czasie szatańskiej pokusy będzie w naszym sercu wołał i przekonywał nas do tego, abyśmy uwierzyli, że naprawdę w każdej sytuacji możemy wołać do Boga: „Tatusiu”. Można zatem powiedzieć, że Bóg ma na każdą naszą potrzebę jedną odpowiedź: obecność Ducha Świętego w naszym sercu (por. Łk 11,5-13). I z pewnością jest to dar, który – przyjęty – pozwala przejść „suchą nogą” przez wszystkie problemy. Ten dar może nam czasami wydawać się nieadekwatny, bo patrzymy na swoją wygodę i wydaje nam się, że wiemy najlepiej, jak powinno przebiegać zbawianie nas. Tak naprawdę jednak boimy się konfrontacji z Duchem Prawdy, gdyż ze swej natury oświeśla On mroki naszego serca i możemy przy tej okazji zobaczyć je lepiej.

Obecność samego Boga przy nas powoduje konkretne skutki. Pismo Święte używa tu zwrotu: „uchroni nas”. Słowo „uchroni” (gr. *rysetai*) można tłumaczyć jako „wyrwie”. Jest to więc ta

sama aktywność Boga, o którą prosimy w codziennej modlitwie słowami: „zbaw nas ode złego”. Prosimy Boga, aby wyrwał nas z sytuacji zagrożenia złem i postawił poza jego zasięgiem. Tym samym cokolwiek stanie się w naszym życiu, nie powinno – dzięki potężnemu Pocieszycielowi-Obrońcy, który przy nas stoi – zagrozić naszej tożsamości dziecka Bożego. To również sprawia, że wszelkie trudności stają się względne.

Praca z katechezą

Przykładowe pytania do tej części katechezy: Czy jestem w stanie zaakceptować taki rodzaj pomocy Boga? Jakie mam wyobrażenie Ducha Świętego i na ile zgadza się ono z funkcją Pocieszyciela? Czy gdybym miał(a) możliwość zobaczenia prawdy o sobie, to skorzystał(a)bym z tej szansy?

Teraz możemy zobaczyć, że zarówno ocena rzeczywistości w trudnej dla nas sytuacji, nasze działania, jak i decyzja o ich zaprzestaniu, może – jeśli tego zechcemy – być wsparta przez Boga. Nie jesteśmy skazani na samotność w naszych życiowych zmaganiach.

3. Gdzie Duch Święty „nie może”, tam Ciebie pośle

Ponieważ człowiek został obdarzony wolną wolą, Duch Święty, choć wszechmogący, nie chce włamywać się do człowieczego serca³. Z tego względu Bogu – mówiąc kolokwialnie – nie jest łatwo bezpośrednio pomóc wolnemu człowiekowi. Ten, jako że jego ludzka natura została zraniona przez grzech, ma odruch chowania się przed Stwórcą (por. Rdz 3, 8). Dlatego nie wszyscy ludzie są gotowi na bliską obecność Boga. Jaka jest więc alternatywa w sytuacji, kiedy cierpiący człowiek – jeszcze bardziej narażony na pokusy – chowa się głębiej? Paweł, który już w Pierwszym Liście napisał Koryntianom, że „zna zamysł Boży” (1Kor 2, 16), w tym tekście nieco go odsłania i przedstawia genialną strategię Boga – Jego plan włączania ludzi w swoje dzieło. Píše tak (ważne jest tutaj każde słowo):

„Błogosławiony niech będzie [...] Bóg wszelkiej Pocięchy, który nas pociesza we wszelkim naszym ucisku, abyśmy byli w stanie pocieszać tych, którzy są we wszelkim ucisku, tą pociechą, którą sami zostaliśmy pocieszeni” (1, 3-4).

Paweł pisze tutaj (i tłumaczy dalej w tekście), że owo pocieszenie (które jest nie tylko wynikiem pragnienia Boga, ale również Jego osobistym zaangażowaniem) nie zatrzymuje się tylko na tym człowieku, który go doświadcza (nazwijmy go „pocieszonym”). To pocieszenie uzdalnia pocieszonego do niesienia pocieszenia dalej – właśnie tam, gdzie bezpośrednio działanie Boga nie jest rozpoznane. Co ważne, pocieszony nie zanosí drugiemu tylko dobrej rady ani nie rączy go opowieścią o tym, jak to „jego własne cierpienia były gorsze, ale już minęły”. Ma zanieść to samo pocieszenie, które otrzymał od Boga, a które jest „staniem przy”. To nie znaczy jedynie, że pocieszony ma być obecny w cierpieniu drugiego człowieka. On ma tam zanieść obecność Boga, którego sam ma w sercu. W ten sposób Bóg może działać pośrednio nawet wtedy, kiedy nie jest przyjmowany bezpośrednio. Bo człowiekowi często łatwiej jest przyjąć drugiego człowieka (podobnego sobie albo z podobnym bagażem doświadczeń) niż Boga.

³ W języku religijnym często wymiennie używamy 3 słów: „serce”, „dusza” oraz – co jest pewnie najpoprawniejsze – „sumienie”. Wszystkie te określenia odnoszą się do „najtajniejszego ośrodka i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 16. 49)

W opisaney przez Pawła Bożej strategii zawiera się zasadniczy mechanizm ewangelizacji i rozszerzania Królestwa Bożego po ziemi. Jeżeli tylko sam potrafisz przyjąć pocieszenie, to kolejnym krokiem jest niesienie tego pocieszenia tam, gdzie jest ono potrzebne.

4. Współdziałajmy z Bogiem na modlitwie

Powiedzieliśmy wcześniej, że Paweł był daleki od prób „wplynięcia na Boga” czy – jak to się czasem mówi – „szturmowania nieba”. Spróbujemy jeszcze na podstawie analizowanego tekstu dopowiedzieć, jak należy rozumieć modlitwę w czyjejs intencji. Sam Paweł daje nam tutaj światło, kiedy w zdaniu zamykającym wprowadzenie do listu pisze, że Koryntianie powinni „współdziałać” (z Bogiem) poprzez „prośbę”⁴ za Pawła (gdyby w przyszłości znalazł się w trudnej sytuacji) (1,11).

Ponieważ trudno sobie wyobrazić inną „prośbę” jak po prostu domaganie się od Boga, żeby „coś” zrobił w danej sytuacji, to prześledźmy inne miejsca w listach Pawła (konteksty), w jakich ta forma modlitwy się pojawia. Pierwsze z nich mamy już w wersecie 1,11: jest to połączenie modlitwy prośby z dziękczynieniem za drugą osobę. Ten kontekst wraca w Flp 4,6: „O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i „błaganiu z dziękczynieniem!” Widzimy tutaj, że to „błaganie” jest połączone z rozpoznaniem wartości osoby, za którą się modlimy. Może to być połączone z „przerzuceniem troski” na Pana (por. 1 P 5,7). Drugi kontekst to okazywanie miłości innym ludziom (2 Kor 9,14), czyli po prostu pamiętanie o nich i wspomnianie ich (2 Tm 1,3).

Praca z katechezą

W tym fragmencie konferencji jest sporo odniesień do innych fragmentów Pisma Świętego. Ramy katechezy nie zawsze pozwalają na ich szczegółową analizę i przytoczenie w treści, ale podajemy sigła biblijne, aby czytający samodzielnie odszukał werset i go przeczytał (warto mieć Biblię po ręką, gdy czyta się konferencję).

Mając na uwadze to wszystko, powinniśmy rozważyć zmianę nastawienia do modlitwy prośby, aby stawała się ona bardziej nazywaniem potrzeb własnych i zauważonych u innych. Mówmy o nich Bogu z perspektywy dziecka, które całe zaufanie pokłada w Tacie. Jednocześnie ta modlitwa, gdy dotyczy spraw innych, winna stawać się okazją do dziękczynienia za tych ludzi.

Sztuka modlitwy prośby za drugą osobę polega na tym, aby zrozumieć, że nie tylko my, ale także Bóg jest „po tej samej stronie”, co cierpiący człowiek. Błędem jest wyobrażanie sobie, że tylko my chcemy dobra tej osoby i stajemy przy niej, a Boga musimy przekonać do zajęcia się tą sprawą. Jeżeli idziemy w taką stronę, to jest to wyraz pogańskiej religijności, której zadaniem jest zjednanie sobie kapryśnego bóstwa. Bóg Objawiony chrześcijanom kocha cierpiącą osobę bardziej niż my i jest przy niej bliżej niż jakikolwiek człowiek.

⁴ W wielu tłumaczeniach pada tutaj słowo „modlitwa”. W Nowym Testamencie jest kilka greckich pojęć określających modlitwę, różnie i czasami niekonsekwentnie tłumaczonych na język polski. W tym wersecie pojawia się słowo wskazujące na modlitwę prośby, w innych wersetach tłumaczone po prostu jako „prośba” lub nawet „błaganie”.

Zakończenie

Pisząc tę konferencję, zdajemy sobie sprawę, że tematy w niej poruszane nie należą do najłatwiejszych. Staraliśmy się w tej konferencji wyjaśnić sposób myślenia Pawła, na ile udało nam się go zrozumieć w trakcie kilkumiesięcznych przygotowań. Reszta należy do Ciebie. Nawet jeżeli niektóre zawarte tu refleksje wydadzą Ci się przesadzone lub wręcz błędne, to myśl i konfrontuj te treści ze swoim doświadczeniem. Duch Święty obecny w Twoim sercu pozwoli odkryć głębsze i jaśniej nazwane pokłady prawdy, które pomogą Ci przejść przez niejedną ciemną dolinę.

Autorzy: Tomasz Szepieniec, Aleksandra Pałuk
Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła
Redakcja: Krystyna Sadecka